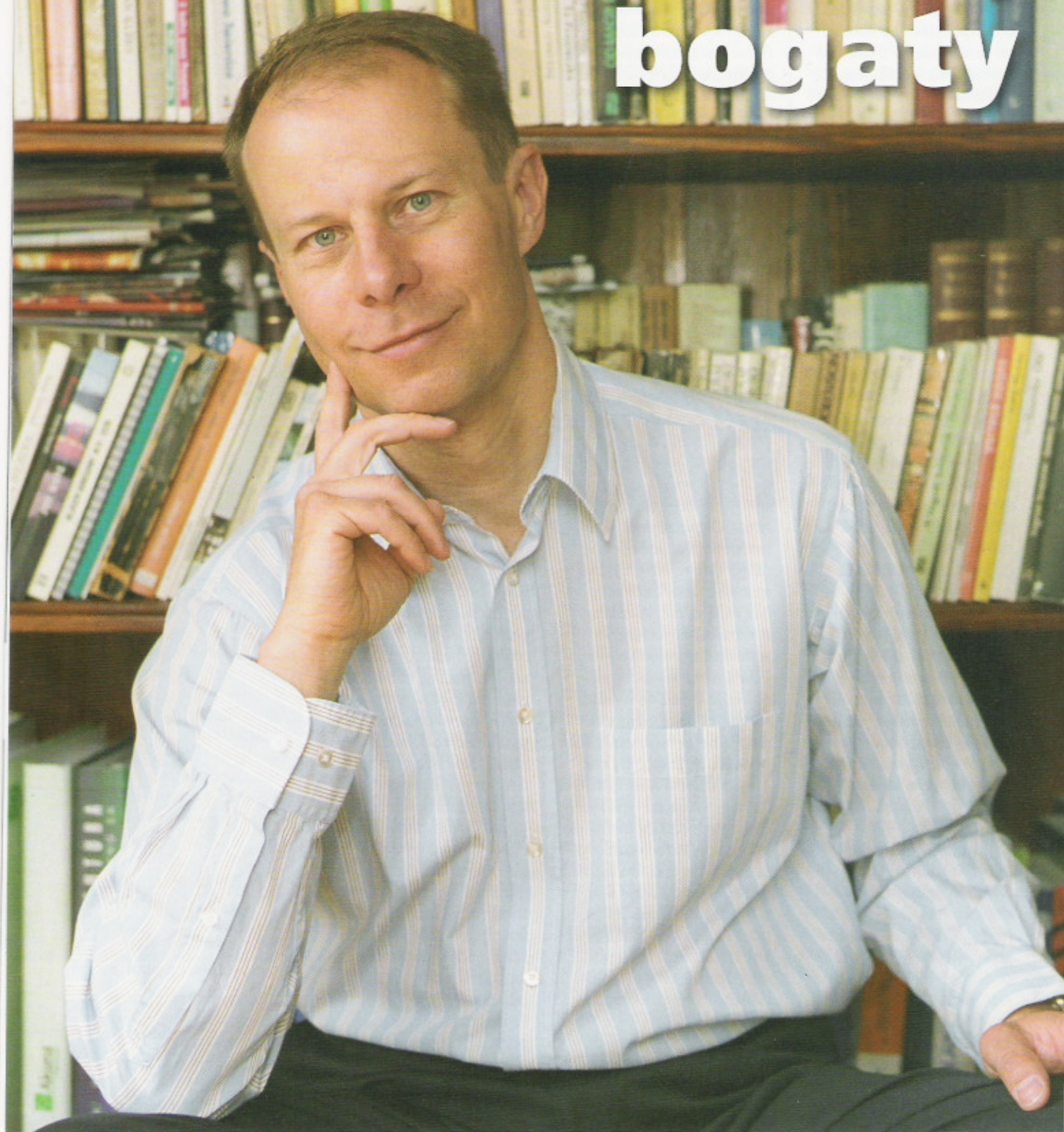


# Bądź hojny, a staniesz się bogaty



Jan Brykczyński rozpoczął współpracę z Akuną w marcu 2003 roku wraz ze swoim przyjacielem – Markiem Wawrzeńczykiem. W tym samym czasie założył rodzinę. – Moja żona wprawdzie nie zajmuje się aktywnie współpracą z Akuną – jest współwłaścicielem kliniki stomatologicznej, ale cały czas mnie wspiera, korzysta z Alveo i poleca je swoim znajomym – mówi Jan Brykczyński.

Kariera Jana rozwijała się bardzo dynamicznie. Już w kwietniu 2004 roku, czyli po roku pracy, osiągnął pozycję Dyrektora Sieci Międzynarodowej.

– Wtedy też zaczęliśmy starać się z żoną o dziecko. Od razu podjąłem decyzję, że w końcowych miesiącach ciąży Kasi i na początku życia naszego dziecka poświęcę się rodzinie i na jakiś czas przestanę pracować – opowiada Jan Brykczyński. – Całe szczęście, praca w Akunie daje takie możliwości, więc bez uszczerbku dla swojej pozycji i sytuacji finansowej mogłem na pół roku zwolnić obroty. Jestem za to bardzo wdzięczny. Taki system pracy jest całkowicie unikalny i tylko dzięki niemu, wyłączając się na pewien okres z pracy, można nic nie stracić.

Czy potraficie sobie wyobrazić, jak ciężko trzeba by było pracować, aby móc odłożyć pieniądze na 6 miesięcy życia? W przypadku prowadzenia własnej firmy taka przerwa też nie byłaby łatwa. Komu bowiem można zaufać na tyle, żeby zostawić mu pod opieką cały swój biznes?

Jan po półrocznej przerwie wrócił do pracy na pełnych obrotach i już w styczniu 2006 roku wszedł na pozycję Vice Presidenta.

– Teraz działam już „normalnie”, ale praca jest jednocześnie moją pasją – uśmiecha

się. – Godzę ją z rodziną – żoną i trójką dzieci (dwójka z poprzedniego małżeństwa Kasi – w wieku 19 i 13 lat oraz najmłodszy Antoś – osiem miesięcy).

### Wartości a współpraca z Akuną

– Praca w Akunie jest dla mnie spełnionym marzeniem o sposobie pracy, sposobie działania. Jest spójna ze wszystkimi wartościami, które wyznaję – mówi Jan. – Nie chcę nikomu robić przykrości, ani tym bardziej nikogo obrażać, ale w „normalnej” pracy

poracjach, gdzie wszystko jest z góry ustalone i zależne od polityki firmy, a człowiek jest tylko trybikiem w maszynie. Miałem „sztywny” kark – śmieje się. – Trudno mi było potakiwać komuś, z kim się nie zgadzałem. Teraz w moim życiu tego nie ma, bo nie mam ani szefa, ani podległych mi pracowników. Mam sponsorów oraz partnerów biznesowych i rozmawiamy ze sobą jak równy z równym. Bardzo często w biznesie klasycznym pojawia się zagadnienie układów oraz nie do końca czystych i etycznych za-

**Praca zawodowa w narzuconym z góry systemie nie zawsze jest zgodna z naszymi zasadami. Jan Brykczyński, w firmie Akuna na pozycji Vice Presidenta, ma pod tym względem ogromne szczęście – pracuje w zgodzie z wyznawanymi przez siebie wartościami. Akuna jest jego zajęciem, pasją i przyjemnością. Jest drogą do realizacji marzeń, ale i zrealizowanym marzeniem samym w sobie.**

często jesteśmy zmuszeni, aby pójść na mniej lub bardziej bolesne kompromisy. Mówię tutaj o kompromisach w stosunku do wyznawanych przez siebie wartości. Wiadomo, jak to jest w pracy na etacie – twój szef ma zawsze rację, a nawet jeśli nie ma racji – patrz punkt pierwszy: „szef ma zawsze rację”.

I trudno odmówić Janowi Brykczyńskiemu... racji. Sam wspomina o swoich problemach z szefami w poprzednich miejscach pracy.

– Prawo Parkinsona mówi, że każdy awansuje tak długo, aż osiągnie poziom pełnej niekompetencji. Istnieje więc duża szansa, że twój szef jest niekompetentny, a ty nie możesz nic na to poradzić. Ludziom niezależnym ciężko jest zwłaszcza w dużych kor-

chowań, które noszą różne nazwy, na przykład: „wyrażanie wdzięczności”. Wszyscy rozumiemy, o czym mówię – stwierdza. – Czasem trudno uniknąć tego rodzaju zależności. W Akunie nie ma takiego problemu i dzięki temu jestem niezależny od jakichkolwiek układów. Tutaj nikt nie może nikomu nic „załatwić”. Relacje tego typu po prostu nie istnieją.

### Biznes klasyczny a MLM

Założenie własnego biznesu polega, w skrócie, na kupieniu sobie miejsca pracy. A dokładniej: wymaga ogromnej pracy, zadłużenia się, stałych inwestycji i walki o klienta, dopóki on się pojawi, interes nie ma szans powodzenia.

– Multi-level marketing jest wyjątkowy, ponieważ nie musisz mieć pieniędzy na start, a mimo to możesz rozwinąć wielki biznes – mówi Jan Brykczyński. – Nie potrzebujesz pieniędzy, nie ponosisz ryzyka finansowego, a co więcej – otrzymujesz bezpłatnie wsparcie od osoby, której zadaniem jest przekazanie ci wiedzy i pomoc w stawianiu pierwszych kroków. Tutaj nie ma bariery wejścia – każdy może zacząć, każdy może się sprawdzić.

We własnym biznesie klasycznym na początku wszystko trzeba robić samemu. W praktyce to wygląda tak, że początkujący biznesmen pracuje 14-16 godzin na dobę, a rodzinę ogląda tylko na zdjęciu, które nosi w portfelu. Większość nowo założonych firm (około 80%) plajtuje po maksimum dwóch latach.

– Jeśli nawet znajdziemy się w 20% mniejszości, to następne lata zajmie nam w kolejności: zarabianie na koszty prowadzenia działalności, zarabianie na nasze utrzymanie, wygenerowanie zysku na pensje dla pracowników i nowe inwestycje. Statystycznie po 10-15 latach można powiedzieć, że nasza firma uzyskała stabilność.

### Zaufanie

– Jeśli chcemy zrezygnować z pracy od świtu do nocy w klasycznej firmie, musimy zatrudnić menedżera, który będzie zarządzał naszym biznesem – tłumaczy Jan Brykczyński. – W ten sposób kupujemy sobie wolność od własnego biznesu. Tu pojawia się problem zaufania i pytania: czy mogę wyjechać i opuścić na chwilę swój biznes, w jakim stanie zobaczę go po powrocie? Do momentu, kiedy jesteśmy związani ze swoim biznesem – jesteśmy ▶

po prostu pracownikami zatrudnionymi przez własne firmy. Wiem, o czym mówię, bo obserwuję wielu moich kolegów funkcjonujących w ten sposób.

Znam ludzi, którzy mają duże firmy zapewniające im komfort finansowy, ale ich styl życia daleki jest od wymarzonego. Są pracoholikami? Nie, ale nie mają innego wyjścia. Oni wcale nie marzą o pracy od świtu do zmroku i o niekończących się podróżach służbowych. Po prostu nie mogą stracić kontroli, bo nikt ich nie zastąpi. Owszem zatrudniają ludzi, ale to są tylko pracownicy, którzy chcą zrobić swoje i iść do domu. W biznesie klasycznym istnieje fundamentalna sprzeczność pomiędzy interesami pracownika i pracodawcy. Nieco upraszczając można powiedzieć, że pracodawca chce zapłacić jak najmniej za jak najlepszą pracę, zaś cele jego pracowników są dokładnie odwrotne. W MLM jest inaczej. Stabilizacja finansowa i pozycja, którą

całkowicie spójne: im większy będzie sukces twoich ludzi, tym wyższy będzie twój poziom stabilizacji finansowej. Jan Brykczyński zrealizował ten cel – mógł pozwolić sobie na półroczną przerwę bez uszczerbku w pozycji czy sytuacji finansowej. Potrafił tak wykształcić swoich partnerów, że radzili sobie świetnie sami.

– Trafiałem na wspaniałych współpracowników, takich jak Marek Wawrzeńczyk (zaczęliśmy razem), Krzysztof Napiórkowski, Andrzej Konopeczyński, Paweł Borecki. Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że ich sukces jest moim sukcesem i nikt tu nikomu niczego nie zazdrości – razem motywujemy się do lepszego działania, ponieważ leży to w naszym wspólnym interesie.

### Sukces rodzi sukces

Najważniejszą sprawą jest umiejętny wybór ludzi, z którymi chce się pracować. To pewnego rodzaju selekcja. Nie próbujmy pracować

– Nie można nikogo zmuszać do pracy. Trzeba pracować z tymi, którzy chcą, którzy wykazują zapał i chęć do zmiany samego siebie. Równie ważne jak prawidłowy dobór współpracowników jest aktywne współczucie – dobry lider nie zawsze jest miły i głaszcze po głowie. On ma motywować do działania i w ten sposób pomagać, a nie pracować za nas. Kiedy coś nie wychodzi, lider powinien umieć szczerze i otwarcie przeanalizować sytuację, nawet jeśli wnioski nie będą najprzyjemniejsze. Jego rolą jest także dostrzeżenie we współpracownikach potencjału i gotowości rozwoju oraz posiadanie wiary i wizji. Nasz sukces jest wynikiem sukcesu innych ludzi. Powinieneś tak wykształcić swoich partnerów biznesowych, aby potrafili samodzielnie i niezależnie pracować na siebie, kształcąc innych. To nie jest łatwe zadanie. Obrazowo można porównać lidera do... kury. Kura, kiedy

wielu swoich współpracowników.

Niektórzy są bardzo zadowoleni, kiedy uda im się pozyskać kogoś, kto działał już w innych firmach MLM. Najlepiej jakiegoś „wielkiego lidera”. Wtedy myślimy: „Jeśli on wejdzie, to mając takie doświadczenie, poradzi sobie doskonale sam, a ja będę mógł spijać śmietankę.” Cóż za bolesna pomyłka! Tacy współpracownicy są jak jajka... strusia – giganty, na których trzeba „posiedzieć” znacznie dłużej. Mają bowiem swoje nawyki, wcale niekoniecznie dobre, inne cele, inny sposób działania. Oczekują szybkiego sukcesu, przecież nie po to zmienili firmę, aby znowu zaczynać od początku. Chcieliby zaraz zarabiać dużo pieniędzy, ale one przychodzą dopiero później, najpierw trzeba uczciwie popracować. Trzeba mieć własną wizję, aby móc przekazać ją innym, nauczyć ich wyznaczania własnych celów i dbać, aby je realizowali, skłonić, by wypracowali własną wizję. Niby wszystko jest takie proste – wystarczy podążać za swoim liderem. Ale jednocześnie nie jest to łatwe, bo każdy z nas niesie cały bagaż nawyków. Dlatego tak ważne jest, aby umieć się zmieniać i pracować nad sobą.

### Akuna i jej zalety

– O zaletach Akuny można by napisać książkę – śmieje się Jan. – Tu chciałbym wspomnieć tylko o kilku z nich. Kreujemy liderów, ale też tworzymy rynek konsumenta. To są dwie rzeczy, które są absolutnie spójne. W ten sposób Akuna prowadzi swoich liderów do sukcesu materialnego, a wszystkich konsumentów Alveo do zdrowia i rozwinięcia w sobie pozytywnej po-

Umysł jest jak oko – może zobaczyć wszystko oprócz siebie. Dlatego potrzebujesz nauczyciela, bo on jest jak lustro. W MLM nauczycielem jest sponsor, ale nie tylko on: jeśli chcesz zobaczyć, jak naprawdę pracujesz, przyjrzyj się, jak działa twoja grupa. Ona jest twoim lustrem.

osiągnąłem, polega na tym, aby stać się w pewien sposób „niepotrzebnym”. Tutaj kształci się swoich partnerów biznesowych i stara się o to, aby byli niezależni i potrafili uczyć kolejnych. Właśnie ich niezależność i odpowiedzialność sprawia, że możesz poczuć się mniej potrzebny – i to bez żadnego stresu. W zwykłej pracy, pracownik, który jest „niepotrzebny”, traci pracę, a sukces innych zwykle nie jest dla ciebie dobrą wiadomością. Moi partnerzy biznesowi nie robią nic dla mnie, budują swój własny biznes, ale nasze dążenia są

z człowiekiem, który tego nie pragnie. Nie próbujmy uszczęśliwiać ludzi na siłę, pokażmy im możliwości i dajmy im całą wolność, również wolność powiedzenia – nie. Szanujmy wybór innych ludzi – to jest kluczowe!

Pisał o tym Vice President Janusz Gabryńewski w dziewiątym numerze naszego kwartalnika „Zdrowie i Sukces”. My poszukujemy nie więcej niż 2 lub 3 najważniejsze osoby na początek. Każdemu bowiem trzeba poświęcić czas i rzetelnie z nim współpracować.

znosi jajko, nie zostawia go, aby pójść sobie na spacer, tylko siedzi na nim, dopóki nie wykluje się kurczak.

My też musimy najpierw „wysiedzieć” współpracowników, czyli zainwestować w nich nasz czas i wiedzę, wykształcić ich tak, aby się wykluili i mogli pracować samodzielnie – znosząc kolejne jajka. W MLM sukces nie przychodzi natychmiast. Trzeba go sobie wypracować, ale kiedy się go już osiągnie, to jest to sukces stabilny, którego nikt nam nie zabierze, bo bazuje on na samodzielności i sile

stawy życiowej, polegającej na pomaganiu innym. Bo przecież do tego sprowadza się Program Zniżek.

Akuna jest firmą, która cały czas się rozwija.

Moi sponsorzy Lila i Janusz Gabryńscy spełnili w Polsce rolę lodolamaczy, a my w małych motorówkach możemy szybciej śmigać po oczyszczonym torze wodnym.

Lider-sponsor powinien działać tak, aby jego ludziom było łatwiej niż jemu. Kiedy Jan Brykczyński zaczął współpracę z Akuną, do dyspozycji była tylko broszura „Ziola”. Dziś istnieje cała biblioteka „Zdrowia i Sukcesu”, Wydania Specjalne, strona internetowa, ponadto produkt jest coraz bardziej rozpoznawalny i zajął zasłużoną pozycję produktu markowego. Narzędzi do osiągnięcia sukcesu jest dzisiaj coraz więcej.

Dzięki temu łatwiej jest się kształcić i kształcić innych. Rolą sponsora czy lidera jest stworzenie takich warunków działania i rozwoju dla swoich współpracowników, aby mogli oni pracować niezależnie, wziąć odpowiedzialność za swoje działania oraz uczyć niezależności i odpowiedzialności innych. – Zwykle w innych firmach sieciowych, jeśli twojemu człowiekowi zbyt dobrze idzie, zaczyna ci zabierać pieniądze. Ten problem tutaj nie istnieje. Nie ma także możliwości wyprzedzania cię, utraty grupy czy człowieka. W Akunie jest wręcz przeciwnie: jeśli twojemu partnerowi biznesowemu idzie świetnie, to jest impuls, aby jeszcze bardziej mu pomagać. Jego sukces jest nierozdzielnie związany z twoim własnym – zależy ci więc, aby twoi partnerzy jak najbardziej się rozwijali – opowiada Jan Brykczyński. – W ten sposób Akuna promuje postawę, która jest

mi bardzo bliska, a mianowicie pomaganie ludziom i ofiarowywanie im tego, co najcenniejsze – odpowiedzialności i wolności.

I jeszcze jedno – mówi Jan. – System rodzinny. Współpracując z Akuną mam pewność, że zapewniam bezpieczeństwo i finansową niezależność nie tylko sobie, ale też moim najbliższym. Jest to dla mnie prawdziwe źródło dodatkowej motywacji.

### Technika a wartości moralne

Niektórzy – mimo znajomości wszystkich elementów technicznych, takich jak prezentacja produktu, systemu zniżek, czy też planu marketingowego – nie osiągają w Akunie upragnionego sukcesu.

– W MLM najważniejsza jest odpowiednia postawa. Tu nie ma systemu sankcji, ludzie muszą po prostu chcieć z tobą pracować, a nie będą chcieli, gdy będziesz ich traktował przedmiotowo – wyjaśnia Jan Brykczyński. – Wtedy biznes się po prostu nie uda. Sukces w Akunie nie jest dziełem przypadku. Jeśli jesteś odpowiedzialny, hojny, naprawdę interesujesz się innymi ludźmi, twój biznes będzie się rozwijał. Tego trzeba się nauczyć i umieć przekazać innym. Postawa i odpowiedni system wartości jest często ważniejszy niż technika i sprzyjające okoliczności. Na przykład nasz współpracownik – Roman Roczeń, który w dzieciństwie stracił wzrok – osiągnął sukces, w krótkim czasie został Dyrektorem Sieci Regionalnej – bo ma odpowiednią wizję, reprezentuje właściwe wartości – mimo że wszystkie okoliczności zewnętrzne są przeciwko niemu.

Jan Brykczyński porównuje Akunę do mądrego nauczyciela, który promuje dobre

zachowania i koryguje złe. – Można mieć kilkadziesiąt lat życia za sobą i zmienić swój system wartości – mówi. – Płaci się za to cenę zmiany swoich nawyków, które niejednokrotnie rządzą naszym życiem w sposób, z którego nawet nie zdajemy sobie sprawy. Wyjaśnię to na własnym przykładzie. Dowiedziałem się na kursie akademii bezpiecznej jazdy, że bezpieczniej i wygodniej jest jeździć z prawie pionowo ustawionym oparciem siedzenia kierowcy. Pierwsze 200 km to był dla mnie koszmar, ale kiedy wysiadłem z samochodu, nie bolał mnie kręgosłup! Musimy wyrzec się zażdrości. Zwykle jest tak, że zazdrościmy ludziom, którym lepiej się powodzi. A przecież im lepiej będzie powodzić się naszym współpracownikom, tym lepiej dla nas. Jeśli nasz partner biznesowy zarabia więcej od nas, potraktujmy to jako wyzwanie do lepszej i bardziej skutecznej pracy, ale cieszymy się razem z nim jego sukcesem.

Nauczmy się patrzeć na ludzi pozytywnie, dostrzegać przede wszystkim ich zalety i możliwości, a nie ich wady. Kiedyś usłyszałem piękne zdanie: „Jeśli ktoś uważa, że wszyscy ludzie są okropni, a tylko on jest wspaniały to należy mu szczerze ... współczuć, bo całe życie spędzi w koszmarnym towarzystwie”.

Udzielanie pomocy i szacunek do ludzi jest wpisane w mój system wartości i jednocześnie jest podstawą pracy, którą z radością wykonuję.

### Dojrzałość emocjonalna i odpowiedzialność

– W naszej pracy bardzo ważna jest odpowiedzialność, szacunek dla ludzi i podejmowanych przez ▶

## Jan Brykczyński

urodził się 16 marca 1963 roku w Warszawie. Ukończył wydział fizyki teoretycznej oraz filozofię na Uniwersytecie Warszawskim. Jego celem była praca na uczelni. Otrzymał propozycję zostania asystentem od sławnego profesora – Klemensa Szaniawskiego. Niestety, na skutek śmierci promotora, kariera zawodowa Jan Brykczyńskiego ułożyła się zupełnie inaczej. W 1989 roku rozpoczął pracę w handlu w branży budowlanej, zdobywając doświadczenie w Polsce i na zachodzie (w Szwajcarii). Ukończył kurs dla doradców inwestycyjnych. Otrzymał posadę szefa sprzedaży w dużej belgijskiej firmie wykonującej posadzkę przemysłowe. Na tym stanowisku odniósł wiele sukcesów, zapewniając firmie ogromny wzrost sprzedaży. Równolegle zajmował się sprzedażą ubezpieczeń w systemie sieciowym. Wkrótce zmienił pracę, przechodząc na stanowisko szefa międzynarodowej firmy, działającej w branży MLM, na Polskę. Osiągnął znaczny sukces finansowy. Cztery lata temu firma zakończyła działalność w Polsce, a on pozostał bez pracy. Przyszło mu pożegnać się z bardzo dobrą pozycją i świetnymi zarobkami. Jak sam twierdzi, tamta sytuacja wiele go nauczyła.

Przed wszystkim zyskał doświadczenie, wiedzę i pokorę. Dlatego, jak przewrotnie twierdzi, życzy takiego nieszczęścia każdemu. Ono bowiem nauczyło go, co w życiu jest naprawdę ważne.

Od marca 2003 roku współpracuje z firmą Akuna. W styczniu osiągnął pozycję Vice Prezidenta. Jest żonaty z Katarzyną, która jest stomatologiem i współwłaścicielem kliniki stomatologicznej. Katarzyna i Jan Brykczyński dochowali się upragnionego potomka – Antosia.

nich decyzji, wiara w innych, uczciwość, chęć pomagania i aktywne współczucie. Aby się tu utrzymać, musisz postępować etycznie. Tylko taka postawa może zapewnić trwałą sukces. Kiedy bowiem pnieś się w górę, nie zważając na innych, to owszem, na początku może ci się udawać, ale później natkniesz się na barierę, której już nie pokonasz. Bardzo ważne jest, aby uczyć ludzi tych wartości, które i im zapewnią trwałą sukces. To, jak już mówiłem, wymaga zmiany samego siebie, rozwoju, stałego uczenia się. Jeśli ktoś nie chce się zmienić czy rozwijać, nie zagrzeje tu miejsca. Większość ludzi wierzy, że w przyszłości zaczną zarabiać więcej, mimo że nic nie chcą zmienić w swojej pracy i swojej postawie. A jaka jest definicja szaleństwa? Robić cały czas to samo i oczeki-

wać innych rezultatów. Człowiek, który bierze odpowiedzialność za wszystko, co go spotyka, żyje tak, jak chce żyć. To wspaniała wiadomość dla ludzi silnych i kochających wolność, ale niepokojąca dla tych, którzy boją się odpowiedzialności. W typowej firmie zawsze można zwalić winę na kogoś innego: a to na wredną konkurencję, a to na złego szefa. To dla niektórych jest bardzo wygodne – mówi Jan. – Ja nie mogę powiedzieć „jestem bez winy”, bo mój brak powodzenia spowodowały okoliczności. Jeśli moim partnerom biznesowym czy mnie samemu coś nie wychodzi, to jest to tylko moja wina – gdzie musiałem popełnić błąd. Ale błąd to nic strasznego, to tylko wskazówka, jakiego postępowania lepiej unikać. Zapomnijmy o słowie „po-

rażka”, bo ono nas paraliżuje, a myślimy tylko o „informacjach zwrotnych”. Pamiętaj, że to, co dzieje się w twojej grupie, jest w 100% wynikiem twojego oddziaływania. Dlatego tak ważne jest zmienianie się, samokształcenie. Praca nad sobą i zgoda na przyjęcie pełnej odpowiedzialności nie jest łatwa, ale przynosi trwałe efekty, stabilny sukces, poczucie satysfakcji i uczucie szczęścia. Trzeba jednak pamiętać, że nikt nikomu nie da szczęścia, bo jest ono w każdym z nas. Można oczywiście zapytać, czym jest szczęście? Czy to nowy dom, nowy samochód? Na chwilę może tak, ale jeśli ktoś nam go porysuje czy ukradnie, wtedy wczorajsze szczęście zamienia się w dzisiejsze nieszczęście. Niestety to

samo dotyczy praktycznie wszystkiego, o czym pomyśleliśmy. Tylko system wartości, który się wyznaje i zgodnie, z którym się postępuje, jest w stanie zapewnić nam poczucie szczęścia. Ono bowiem – powtarzam – nie jest rzeczą, tylko stanem umysłu, którego można się nauczyć. Dla mnie największą wartością współpracy z Akuną jest to, że w niezwykle inteligentny i skuteczny sposób zmusza tych, którzy chcą osiągnąć w niej prawdziwy sukces, do przyjęcia takiego systemu wartości, który niejako przy okazji zapewni im trwałe szczęście. Z tej perspektywy sukces materialny staje się tylko przyjemnym dodatkiem...

■ Hanna Żurawska

